Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok II. Kraków, dnia 15 stycznia 1926 r. Nr 2.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 25 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW PUBLICZNYCH.
WYCHODZI 1. i 15. KAŻDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 1'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Garncarska L. 7. — Tel. 2490 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

OBYWATELE!

Rozumiemy dzisiaj wszyscy, że obecne groźne przesilenie walutowe i gospodarcze polega przedewszystkiem na zapoznawaniu niewzruszonych praw i prawd życia społecznego i ekonomicznego, na samozłudzie kuglarzy politycznych, na opanowaniu głupoty i na dzikim egoiźmie — słowem na przesileniu moralnem.

Ale, żeby to przesilenie przebyć i wyzdrowieć moralnie, trzeba przedewszystkiem życie utrzymać.

Bo skoro raz legniemy, to świat po nas przejedzie.

Mamy przekonanie, że po ciężkiej nad wyraz nauce obecny rząd ocenia jasno położenie i chce iść jedyną drogą ratunku i że poczynania jego są dobre i stosowne. Nie chcemy też wcale swem wystąpieniem ani jemu tych zabiegów utrudniać, ani podtrzymywać taniego frazesu poprzedniego rządu o tak zwanej „Samowystarczalności ekonomicznej".

Rozumiemy jednak, że rząd dla skutecznego przeprowadzenia swych planów i zarządzeń potrzebuje zaraz pomocy finansowej, a jeżeli sam nie myśli o zwracaniu się do społeczeństwa po tylu gorzkich zawodach, jakich to społeczeństwo doznało, to ono samo powinno wystąpić.

Bo Ojczyzna jest naprawdę w niebezpieczeństwie!

Tym razem nie armja nieprzyjacielska nam grozi, tylko własna klęska gospodarcza, własnymi przeważnie grzechami wywołana tak, że nadeszła znowu groźna, twarda chwila, kiedy naród musi się własnym wysiłkiem ratować, a więc także swemu rządowi w jego rozumnych poczynaniach całą siłą pomagać.

Prawda, jesteśmy biedni, wyczerpani, zastojem gospodarczym i gnębieni różnemi ciężarami.

Prawda, ale teraz chodzi o ratunek nas samych, o ratunek całego społeczeństwa i Państwa.

To, co każdy z nas złoży, nie będzie jałmużną ani bezinteresowną ofiarą, tylko owszem zabezpieczeniem własnej egzystencji każdego i ustrzeżeniem go od dalszego staczania się w przepaść.

Wszakże Ojczyzna to my sami na swojej ziemi.

Nauczeni smutnem doświadczeniem, nie rzucimy swych datków w otchłań deficytu skarbowego, tylko złożymy je jako podkład finansowy dla Banku Polskiego celem zasilenia jego zasobów, a przez to utwierdzenia naszej waluty i pomnożenia jej w obiegu.

Natychmiastowy a potężny wysiłek społeczeństwa będzie mieć doraźny skutek pomyślny na wewnątrz i zewnątrz, finansowo i moralnie.

Niechże więc ten głos, wzywający do czynu, dojdzie do najdalszych zakątków i do wszystkich Obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

Ukonstytuowany w myśl powyższych wskazań tymczasowy Komitet Organizacyjny, urządził w niedzielę, dnia 10-go stycznia b. r. o godz. 10 przedpołudniem w sali posiedzeń Magistratu zebranie przedstawicieli wszystkich sfer naszego obywatelstwa, w przekonaniu, że inicjatywa Komitetu znajdzie wśród zebranych pełne zrozumienie i oddźwięki, a Zarząd Komitetu poprowadzi niezwłocznie stosowną i energiczną akcję.

ZA KOMITET ORGANIZACYJNY:

Michał Rostworowski, rektor Uniw. Jagiell. *Dr. Jan Michał Rozwadowski* prezes Akad. Um.

Treść numeru:

W obliczu katastrofy.

Szerokie warstwy ludności nie zdają sobie sprawy, że Państwo nasze znalazło się w położeniu nader niebezpiecznem, wprost nad brzegiem przepaści.

Kasy państwowe puste, ludność finansowo wyczerpana, duchowo zgnębiona i brak poczucia praworządności w Sejmie, Rządzie i społeczeństwie, przedwczesne na nasze siły reformy i zbyt wielkie ciężary społeczne, bagnem cuchnąca i na rosyjskich przykładach wyhodowana moralność życia państwowego w stolicy, pokrewna temu nieuczciwość — a w następstwie tego wszystkiego brak wiary we własne Państwo, ogólna bieda i nędza, widmo grożącej rewolucji.

W obliczu grożącej katastrofy i pod wpływem oburzenia zdrowej opinji publicznej najszerszych warstw powstał rząd koalicyjny pod hasłem ratunku Państwa. Z całej duszy należy mu życzyć powodzenia i udzielić poparcia. Ale nie możemy w chwili tak poważnej pominąć milczeniem tak niebezpiecznych objawów, które w obecnej koalicji widzimy.

Wszak stronnictwa, tworzące obecną większość, zawarowały sobie **nienaruszalność swoich zdobyczy społecznych, a przecie te właśnie zdobycze i reformy doprowadziły Państwo do obecnego stanu.** Bez ich rewizji, lub nawet bodaj czasowego zawieszenia, nie można wprost mówić o „Naprawie Rzeczypospolitej". Uzależnienie więc współdziałania tych rozbieżnych kierunków musi paraliżować nawet najzdrowsze poczynania już w samym zarodku. Gdzie chodzi o ratowanie całości Państwa, tam trudno mówić o utrzymaniu zdobyczy społecznych, zwłaszcza jeżeli są one dla Państwa przedwczesne.

Bo co nam w obecnej chwili przyjdzie z reformy rolnej, kiedy na wykupno gruntów niema pieniędzy, cóż nam z ubezpieczeń społecznych, kiedy warsztaty pracy, fabryki, przedsiębiorstwa, kopalnie zamierają, cóż nam z ośmiogodzinnego dnia pracy, kiedy 300.000 bezrobotnych niema ani zajęcia, ani chleba! Wszak owe zalecane przez trybunów, czy uchwalone przez Sejm wspomniane reformy nie zastąpią chleba, nie nasycą zbiedzonych, nie nakarmią zgłodzonych mas, zostaną marnym świstkiem papieru bez wartości, bo życie silniejsze od niedojrzałych reform przekreśli je bez skrupułów, tembardziej, że autorowie ich są podobni do tych, którzyby próbowali — „przeskoczyć wieżę Marjacką". Dziś najszersze masy wołają: do stu tysięcy djabłów z takimi reformatorami, pracy chcemy i chleba, a nie papierowych uchwał. Zdrowy instynkt samozachowawczy narodu żąda najpierw zabezpieczenia Państwa, praworządności, spokoju, możności pracy i życia, na reformy społeczne, agrarne, ubezpieczenia i t. p.

nadejdzie pora, kiedy doczekamy się normalnych czasów, kiedy owe reformy same dojrzeją drogą postępu i ewolucji.

Cóż mamy czynić dziś, kiedy nie wolno nam czekać, kiedy pali się dach nad głową? Wiedzieć do czego się dąży, mieć rozumny i do obecnych warunków dostosowany realny program działania i dążyć do jego urzeczywistnienia z całą bezwzględną konsekwencją, nie oglądając się na ofiary, bo:

„nie czas żałować róż, gdy płoną lasy“.

Odnośnie do społeczeństwa musimy wywołać w niem silny wstrząs moralny we wszystkich warstwach, obudzić wiarę we własne siły i godność i wzniecić zapał do obrony i ofiar, jak wówczas, kiedy wojska bolszewickie stanęły pod murami Warszawy. Musimy za wszelką cenę zdusić szerzący się defetyzm, graniczący z samobójstwem własnego Państwa. Początek zrobiony. Komitet odrodzenia gospodarczego z prezesem Akademji Umiejętności Drem Rozwadowskim na czele rozpoczął już akcję.

Odnośnie do Rządu, który w ostatniej chwili wkroczył na drogę naprawy Rzeczypospolitej, udzielić mu jak najdalej idącego poparcia.

Odnośnie do Sejmu, narzucić mu wytworzony przez opinję silny odruch samozachowawczy Państwa, roztoczyć nad posłami i stronnictwami ścisłą i surową kuratelę, a na wypadek próby zboczenia z drogi ratowania Państwa dla względów interesów partyjnych, odmówić im swego zaufania i wezwać do złożenia mandatów. Dotychczasowych praktyk partyjnych ma społeczeństwo już dość i nadal ich tolerować nie będzie.

O tem, czego od obecnego Rządu i Sejmu patrjotyczna ludność żąda, pomówimy w następnym artykule szczegółowiej.

Tak Polską rządzić nie wolno!

Najwyższa Izba kontroli o nadużyciach. — Wyjątki ze Sprawozdania komisji budżetowej.

Całą litanję podobnych wypadków z różnych dziedzin gospodarki administracji państwowej możnaby przytoczyć ze sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli za rok 1923. Nie chcąc jednak wychodzić poza ramy sprawozdania Komisji Budżetowej, poprzestaję na tym jednym, wprawdzie typowym przykładzie kontroli gospodarki leśnej Ministerstwa Rolnictwa, by wskazać warunki i trudności, wśród których pracuje i działa aparat Kontroli Państwowej.

Stosunek Rządu do Kontroli Państwowej.

Dotychczasowa praktyka Kontroli Państwowej wykazała, że stosunek władz i urzędów do Kontroli nie jest życzliwy. Nawet władze centralne, które w pracach Najwyższej Izby Kontroli i Izb Okręgowych winny widzieć ułatwienie dla sprawowania nadzoru i kontroli nad podwładnemi sobie urzędami, nie zawsze odnoszą się do uwag i żądań Najwyższej Izby Kontroli w sposób, jaki przepisują ustawy i instrukcje, lub dyktuje interes Skarbu. Jako referent budżetu Kontroli Państwowej, zażądałem od Najwyższej Izby Kontroli wykazu zaległych spraw, t. j. nie załatwionych przez Rząd żądań Kontroli, wynikłych z powodu przeprowadzonych w urzędach rewizji. Dostarczony mi wykaz przedłożyłem Komisji Budżetowej; **obejmuje on aż 200 spraw** pomieszczonych w sprawozdaniu z działalności Najwyższej Izby Kontroli za rok 1923, a nie zakończonych do dnia 20. lutego 1925 roku.

Władze nie stosują się do terminu miesięcznego, w którym zgodnie z artykułem 58 ogólnej instrukcji o kontroli, winny udzielać wyjaśnień na żądanie kontroli lub zawiadamiać o wydanych zarządzeniach. Organa kontroli z reguły całemi miesiącami oczekują od władz i urzędów wyjaśnień, niekiedy otrzymują odpowiedź po szeregu naglących pism i to odpowiedź często nie zadowalającą. Na podstawie artykułu 13, ustawy o Kontroli Państwowej Najwyższa Izba Kontroli niejednokrotnie zwracała się do władz z żądaniem zawieszenia funkcjonarjuszy, winnych nadużyć lub pociągnięcia takowych do odpowiedzialności. Sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli o dokonanych czynnościach, zawierają szereg faktów, gdzie władze nie reagowały na żądanie kontroli, a **winni funkcjonarjusze do dziś pełnią swe czynności urzędowe.** W wielu wypadkach powołane na żądanie kontroli przez władze Komisje Dyscyplinarne, jak np. w sprawie dyr. Wacławika, wysilały się na to, by winnych funkcjonarjuszy oczyścić i uwolnić od winy i kary. Sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli za rok 1923 zawiera fakty, gdzie pomimo żądań i nalegań Kontroli Państwowej, zwlekano z oddawaniem przez władze spraw do prokuratora, w wypadkach nie wykonywania przez dostawców, zawartych ze Skarbem umów. Brak egzekutywy dla decyzji nawet kollegjum Najwyższej Izby Kontroli powoduje takie właśnie skutki, że **w wypadku wykrycia przez Kontrolę Państwową nawet poważnych nadużyć, winni tych nadużyć bardzo często nie są ani zawieszeni w czynnościach służbowych, ani straty, jakie poniósł Skarb, nie są przez winnych spowodowania tych strat, zwrócone Skarbowi.** Typową jest np. tak zwana sprawa Waldenberga. Warszawska Dyrekcja Kolei Państwowych zawarła 30 grudnia 1922 roku umowę z firmą „Z. Waldenberg“ na dostawę materjałów drzewnych. Firma Waldenberg dostarczyła w styczniu 36.549 podkładów i za nie należność swą, według umownych cen od Dyrekcji Warszawskiej w styczniu otrzymała. Na polecenie jednak Ministerstwa Kolei Żelaznych firmie Waldenberg wypłacono dodatkowo w dwóch ratach w lutym i marcu 702,811.899 marek polskich za dostarczone w styczniu owe 36.546 podkładów i według cen umownych w styczniu zapłacone. Powyższa nielegalna, niezgodna z umową nadpłata firmie Waldenberg stanowiła równowartość 92.485 franków szwajcarskich i przedstawia czystą stratę dla Skarbu Państwa. Kollegjum Najwyższej Izby Kontroli 11-go lipca 1924 r. orzekło, że strata Skarbu podlega zwrotowi, a Najwyższa Izba Kontroli zwróciła się do Ministra Kolei, **a ten odpowiedział, że nie ma możności ściągnięcia wspomnianej kwoty z kogokolwiek.** Wobec tego Najwyższa Izba Kontroli zwróciła się do Prezesa Rady Ministrów o wydanie zarządzeń, mających na celu pokrycie stwierdzonych przez kontrolę strat Skarbu. Sprawa do dziś nie jest załatwiona.

Nawet sądy, którym przekazano sprawy, wynikłe na skutek dokonanych rewizyj przez Kontrolę Państwową, nie spieszą z osądzeniem i wydaniem wyroków. Sprawa leśniczego Nadleśnictwa Chorzęle Kozyrskiego, oddana sądowi w Mławie, na skutek kontroli, przeprowadzonej we wrześniu 1922 r., nie została dotąd załatwiona.

Dla zapewnienia owocnej pracy Kontroli Państwowej, w celu ukrócenia nadużyć, zachodzących dość często w działalności władz i urzędów, należałoby decyzjom i żądaniom Kontroli Państwowej zapewnić egzekutywę, co przy obecnie obowiązującej ustawie o Kontroli Państwowej z 3. czerwca 1921 r. nie da się uskutecznić. Dlatego w myśl rezolucyi, uchwalonych w roku ubiegłym przez Sejm, przy uchwalaniu budżetu należy ustawę o Kontroli Państwowej znowelizować w kierunku potrzeb, jakie przyniosło życie, a wskazuje doświadczenie.

—o—

DR. J. G. KRAJEWSKI. 9

Co każdy Polak o Polsce wiedzieć powinien.

SĄDOWNICTWO.

W myśl postanowień Konstytucji sądownictwo ma na celu zapewnić ludności sądy sprawiedliwe, orzekające zgodnie z obowiązującemi ustawami. Do tego celu zmierzają trzy środki: 1) oparcie sądów i ich działalności wyłącznie na ustawach, a nie na rozporządzeniach, 2) niezawisłość sędziów, 3) kontrola opinji publicznej przez jawność rozpraw i udział czynnika obywatelskiego w sądownictwie.

Sądy wymierzają sprawiedliwość w imieniu Rzeczypospolitej. Orzeczenia sądów nie mogą być zniesione, ani przez władzę prawodawczą ani wykonawczą. Żadna ustawa nie może obywatelowi zamykać drogi sądowej dla dochodzenia swej krzywdy lub straty. Dla rozstrzygania sporów o kompetencję między sądami, a władzami administracyjnemi powołany jest w drodze ustawy osobny Trybunał Kompetencyjny.

Sędziów mianuje Prezydent Rzeczypospolitej, o ile ustawa nie zawiera innych postanowień. Sędziów pokoju wybiera z reguły ludność. Urząd sędziowski może sprawować osoba, posiadająca warunki określone ustawami. Sędziowie w sprawowaniu swego urzędu są **niezawiśli** i podlegają tylko ustawom. Władza przełożona ma prawo wydawać zarządzenia, dotyczące zewnętrznej formy ich urzędowania, ale nie może wydawać poleceń, jakie mają zapadać wyroki, ani jak sędziowie mają interpretować (tłumaczyć) ustawy. Sądom nie przysługuje prawo badania ważności ustaw należycie ogłoszonych.

Celem zagwarantowania niezawisłości sędziowskiej i zabezpieczenia przed wpływami, dowolnością lub szykanami władz przełożonych lub administracyjnych, Konstytucja zapewnia sędziom **nieusuwalność** i **nietykalność.**

Nieusuwalność polega na tem, że złożenie z urzędu, zawieszenie w urzędowaniu, przeniesienie na inne miejsce urzędowania lub w stan spoczynku wbrew woli sędziego, może nastąpić jedynie na podstawie orzeczenia sądowego (dyscyplinarnego) w wypadkach w ustawie przewidzianych.

Wyjątek stanowi przeniesienie sędziego, spowodowane reorganizacją sądów, postanowioną w drodze ustawy.

Nietykalność sędziów, wzorowana na nietykalności poselskiej polega na tem, że nie mogą być pociągani do odpowiedzialności karnej, ani pozbawieni wolności bez odpowiedniej zgody ustawą wskazanego sądu, o ile nie są schwytani na gorącym uczynku, lecz i w tym wypadku może sąd zażądać niezwłocznego uwolnienia aresztowanego.

Kontrolę opinji publicznej nad sądownictwem zapewnia Konstytucja postanowieniem, że rozprawy, zarówno cywilne, jak i karne, są jawne, o ile ustawy nie przewidują w tym względzie wyjątków. Drugą rękojmią sprawiedliwego wyroku jest rozprawa, t. j. ustne i bezpośrednie postępowanie przed sądem orzekającym. Obie te zasady (jawność i ustność postępowania) obowiązują we wszystkich trzech dzielnicach.

Udział czynnika obywatelskiego w sądownictwie zapewnia Konstytucja przepisem, że sędziowie pokoju mają być z reguły wybierani przez ludność, nadto postanawia, że do orzekania o **zbrodniach,** zagrożonych cięższemi karami, oraz o przestępstwach natury **politycznej,** powołane będą specjalne **sądy przysięgłych.** Sądom tym podlegają również przestępstwa, popełnione drukiem, zawierające znamiona występku lub zbrodni. Sędziów przysięgłych wybiera się drogą losowania z pośród obywateli. Sądy przysięgłe orzekają tylko o winie oskarżonego, o karze i kwestjach prawnych orzeka trybunał, złożony z fachowych sędziów-prawników.

Przeciw przestępcom karnym istnieje osobna, niezależna od sądu władza administracyjna, podległa Ministrowi sprawiedliwości **prokuratorja,** powołana do wnoszenia i popierania oskarżeń.

Dla zastępowania przed sądami interesów Skarbu Państwa, Kościołów, probostw, fundacyj i majątków publicznych, zostających pod zarządem Państwa, istnieje osobna **Prokuratorja Generalna,** podległa prezesowi Rady Ministrów. (Ciąg dalszy nast.).

Banki a Społeczeństwo.

Kilka afer bankowych w różnych miastach otwarło oczy społeczeństwu na wielką dziedzinę życia gospodarczego, dziedzinę, która bodaj-że nie największy wywarła wpływ obok Sejmu i Rządu na nasze życie gospodarcze.

Wiadomem jest, że matką złego była polityka inflacyjna, uprawiana z największą lekkomyślnością przez szereg lat. Rząd i Sejm, nie mając dochodu ze zwyczajnych podatków na pokrycie wydatków połączonych z administracją Państwa, oraz na koszta wojenne, jął się drukowania banknotów bez pokrycia pod pięknie brzmiącym terminem „inflacja", która to inflacja w rzeczywistości przedstawiała się jako fałszowanie waluty obiegowej, jako najstraszniejszy podatek, nałożony na wszystkich, którzy posiadali jakiekolwiek kapitały pieniężne. Ci, którzy oszczędzali przez dziesiątki lat, stracili prawie w zupełności wszystek swój kapitał, o ile on był ulokowany jako depozyt w instytucjach finansowych lub jako pożyczka u prywatnych osób.

Na obszarze ziem polskich przed wojną mieliśmy w przybliżeniu około 17 miljardów kapitału pieniężnego. Ten kapitał był krwią organizmu gospodarczego, on dostarczał kredytu i kapitału obrotowego ludziom pracy, którego to kapitału dziś tak bardzo nam brakuje. Obecnie mamy w Polsce co najwyżej 2 miljardy kapitału pieniężnego, na który się składa 700 miljonów złotych, będących w obiegu w banknotach i bilonie, druga takasama kwota w walutach obcych, a przedewszystkiem w dolarach i wreszcie kapitał oszczędnościowy, który we wszystkich instytucjach finansowych w Polsce wynosi około 200 miljonów złotych i wkońcu kapitał prywatnie rozpożyczony, wynoszący w przybliżeniu około 400 miljonów. Nasz tedy deficyt w porównaniu z czasami przedwojennemi wynosi około 15 miljardów złotych i musi być odtworzony na nowo drogą powolnego oszczędzania, ewentualnie w pewnej mierze drogą pożyczki zagranicznej.

Nie było od lat tajemnicą, że polityka inflacyjna była największą zbrodnią obecnej doby, że musiała wreszcie doprowadzić do katastrofy z tego tylko powodu, że niezbędne dla życia gospodarczego kapitały pieniężne zostały całkowicie zużyte. Wiedziały o tem przedewszystkiem sfery fachowe, t. j. finansowo-przemysłowe, a jednak mimo tego popierały przynajmniej milcząco politykę inflacyjną, która im przynosiła ogromne osobiste korzyści. Rząd udzielał kredytów inflacyjnych bankom i przemysłowi. Dyrektorzy banków, członkowie Rad nadzorczych, przemysłowcy, kupcy i t. d. zaciągali ogromne pożyczki w markach w Banku Polskim lub bankach prywatnych, za które kupowali dolary lub nieruchomości i towary, a następnie oddawali minimalną cząstkę tego, co pożyczali, pozostawiając dla siebie realne wartości. Cóż więc dziwnego, że np. dla dyrektorów banku lub członków Rady nadzorczej było znakomitym interesem pożyczać w swoim własnym banku ogromne sumy i za nie natychmiast kupować dolary, domy, majątki ziemskie, kosztowności, oczywiście dla siebie, a bankowi oddać nic nie warte marki. W ten sposób został zjedzony kapitał zakładowy banku i ludzkie kapitały, bank tracił z dnia na dzień, a jego kierownicy bogacili się! Cóż więc dziwnego, że ci ludzie życzyli sobie, aby inflacja trwała jak najdłużej! Cóż więc dziwnego, że tę sfery nie wywierały wpływu na Sejm, aby zaprzestał inflacji, skoro najpotężniejsze czynniki finansowo-przemysłowe miały interes właściwie z inflacji. Cóż więc dziwnego, że pojawiały się w prasie bałamutne artykuły i interwiewy tej treści, że inflacji zaprzestać nie można, bo życie gospodarcze zamrze. Życie gospodarcze zamarło nie dlatego, że zaprzestano inflacji, ale dlatego, że była inflacja. Sprawcami nieszczęścia obok Sejmu i szeregu Rządów są w pierwszej linji finansiści i przemysłowcy, którzy doskonale wiedzieli, co się w ich instytucjach bankowych dzieje. Dla nich niewątpliwie było widocznem, że ludzkie kapitały z dnia na dzień tracą na wartości, że dla akcjonarjuszy nic zgoła nie pozostanie, a korzyść mają tylko kierownicy tych instytucyj z tego powodu, że kwitnął handel walutami, na których zarabiali kolosalne sumy, że wpływały do nich kredyty państwowe, które również przynosiły im ogromne zyski. Oni wszyscy wiedzieli, lub wiedzieć byli powinni, że gdy ustanie handel walutami i gdy ustaną kredyty inflacyjne dla banków już nie będzie miejsca. Bank pracować może tylko w pieniądzach, a skoro nie ma własnego kapitału zakładowego, ani też ludzie do banku go nie poniosą z powodu zupełnego ich braku w społeczeństwie, to rzeczą jest zrozumiałą, że dla istnienia banków na szereg lat wogóle niema warunków.

Nic też dziwnego, że całe społeczeństwo z oburzeniem skierowało się przeciwko kierownikom naszego życia gospodarczego, że każde aresztowanie w tych sferach wywołuje zrozumiałe zadowolenie. Szerokie masy spostrzegły się wkońcu, iż były przedmiotem niesłychanego wyzysku, że wszystkie placówki gospodarcze, czy to przemysłowe, czy finansowe są w najzupełniejszym upadku, o ile były nie indywidualną własnością, lecz własnością spółek akcyjnych. Społeczeństwo widzi już doskonale, że wszystkie Towarzystwa akcyjne poniosły olbrzymie straty, natomiast dyrektorzy, Rady nadzorcze, ich krewni i przyjaciele wzbogacili się w niesłychany sposób. Żadne tłumaczenie się tych ludzi nie jest w stanie ich usprawiedliwić, bo jeżeli umieli robić majątek dla siebie, to powinni byli umieć robić to samo dla tej instytucji, w której służyli, jeżeli ich pieczy powierzone przedsiębiorstwa ponosiły olbrzymie straty, nie wolno było im wyznaczać dla siebie olbrzymich pensyj, nie wolno było taić przed akcjonarjuszami rozpaczliwego stanu przedsiębiorstw, a w każdym razie nie wolno im było w dodatku robić interesów ze szkodą instytucji na własną osobistą korzyść.

Zło się zawsze mści i dlatego coraz częściej otwierają się wrota więzień.

Dr. St. Klimecki.

W sprawie redukcji armji na stopie pokojowej
oraz redukcji budżetu wojskowego.

(Dokończenie).

Administracyjna kontrola wojskowa i organa tej kontroli są istotną częścią składową intendentur korpuśnych i dywizyjnych, natomiast te ostatnie należałoby powołać do życia w miejsce prawdziwych intendentur rejonowych, kasując jednocześnie wszelkie „rejonówki" wogóle.

Poszczególni dowódcy korpuśni i dywizyjni, oraz dowódcy brygad i pułków — skoro się będzie od nich tego wymagało — staną się w sprawach administracji i kontroli nietylko okiem i uchem ministra, lecz także jego najsprawniejszem ramieniem.

Obecna służba intendenta, gospodarcza i budownicza musi ulec zupełnemu przeobrażeniu i w tym względzie możnaby się wzorować na

Gwiazda betlejemska.

Godzą się na to filozofowie historji i myśliciele (zob. Cieszkowskiego „Ojczenasz" I. początek, Krasińskiego wstęp do „Irydjona", Sienkiewicza „Pójdźmy za nim"), że przed przyjściem Chrystusa na świat panowało powszechne zamieszanie pojęć, tęsknota za czemś nieznanem, a równocześnie rozpasanie obyczajowe i gonitwa do przepaści z zamkniętemi oczyma. Skoro nad Betlejemem zabłysła gwiazda, wskazująca drogę mędrcom ze wschodu, wołano: „ciesz się narodzie, to gwiazda twego zbawienia". Z ubogiego żłóbka, który gwiazda ozłacała swemi promieniami, wyszedł Zbawiciel, i rzucił światu wielkie przykazanie miłości bliźniego, które dotąd jest hasłem chrześcijaństwa i wielką jego nad innemi religjami przewagą.

Chociaż czasy obecne mają wiele podobieństwa do epoki przedchrystusowej, nie chcemy bawić się w porównania mniej lub więcej udałe, ale zwrócić musimy uwagę, że to, co się dziś dzieje, co przenika życie społeczne, a zwłaszcza rodzinne, niewiele się różni od zupełnego rozstroju, którego widownią był świat starożytny.

Narzekamy wszyscy — słusznie, czy niesłusznie — na ciężkie czasy, na niezmiernie trudne warunki życia, na szerzącą się nędzę i co potem nastąpić musi — upadek narodu.

Oburzamy się — o ile jeszcze możemy — na coraz liczniejsze wypadki nadużycia władzy lub stanowiska, na zapomnienie o prostej uczciwości, na użycie w gonitwie za złotem najprymitywniejszego oszustwa lub kradzieży, bez względu na rodzinę społeczeństwo, naród.

Łamiemy ręce z rozpaczy nad tem, co się dzieje z młodzieżą, owym kwiatem narodu i jego przyszłością. Bezczelne zachowanie się na ulicy i w miejscach publicznych, śpiewanie piosnek kabaretowych „tylko dla dorosłych"(!) przeznaczonych, zapomnienie w obejściu z płcią drugą o prostych nakazach przyzwoitości, gromadne nawiedzanie widowisk zakazanych i drwiny z wszelkich zakazów i nakazów „savoir vivre'u", oto co się widzi codziennie i na każdym kroku.

A obok niedostatku w sferach średnich gonitwa za modą bezwzględna. Wszystko, co wymyśli zagranica nowego, aby zmianą zarobić, wszystko musi być zaraz kupione, czy jest za co, czy niema. Szanujący się lowelas nie wdzieje innych bucików tylko lakierowe, nie nakryje głowy innym kapeluszem, tylko jedwabnym pluszem, nie wdzieje innych rękawiczek, tylko gemzowe, a ile wymysłów musi wysłuchać biedny ojciec szkolnego podlotka, nie spisałby na niedźwiedziej skórze...

„Wszystko to już było i dawniej!" — powie ktoś dla obrony teraźniejszości, jeżeli zapomni o tem, że było w pewnych sferach i w pewnej mierze, ale nie właściwością powszechną.

Straciliśmy miarę we wszystkiem i dlatego drży ziemia pod nami, budowa naszego Państwa, ledwo wzniesiona, grozi ruiną, wszystko zdaje się zapowiadać przewrót. Bo złe potęgi nie śpią, pracują po cichu i ustawicznie i przygotowują żniwo, dawno upragnione...

A tymczasem na wyiskrzonem, mroźnem niebie błyszczy — gwiazda betlejemska, owa przewodniczka mędrców i gwiazda zbawienia ludzi w epoce starożytnej. Ona jedna może być zbawieniem i dla nas, jeżeli się na czas ocknieny i pójdziemy za jej przewodem. Chrześcijańska „miłość bliźniego" rozproszy egoizm dziki i rozpasanie wojenne; chrześcijańska etyka życia przywróci przywilej dobru, a zło napiętnuje, chrześcijańska pogarda doczesności obróci oczy nasze ku innym nie doczesnym tylko celom. Gwiazda betlejemska nietylko błyszczy i oświeca, ona i ogrzewa zimne serca; oby jak najrychlej oświeciła nasze rozumy i ogrzała nasze dusze.

Czas to już wielki, a znaki groźne wskazują na moment ostatni. Rodzice muszą nietylko przypomnieć sobie obowiązki swoje, ale je skrupulatnie wykonywać; chlebodawcy muszą zrozumieć swój stosunek do pracowników, a ci swoje zobowiązania; urzędnik obudzi w sobie poczucie odpowiedzialności przed Bogiem i narodem i zachowa swój honor nawet w trudnej chwili; wszyscy muszą wyrwać się z tego czadu zarazy moralnej, jaka ich zatruła, wszystkie warstwy narodu muszą się do głębi przejąć tą zasadą Krasińskiego:

> że Bóg i Ojczyzna
> Narodów sumieniem!

R. Zawiliński.

analogicznych instytucjach b. armji austro-węgierskiej, gdzie w czasie pokoju wszelkie karne niewłaściwości były wprost uniemożliwione.

Inspektoraty armji nr. 1—5 są zbędne w zupełności, czego najlepszym dowodem jest fakt, że pewien inspektorat jest od dwóch lat zgórą nieobsadzony, funkcje zaś wakującego inspektora pełni jeden ze zdolniejszych dowódców korpusu owego inspektoratu.

W miejsce więc wspomnianych inspektorów dowódca korpusu — jak to było przed wojną, a czego dotychczas w Polsce niema — musi kształcić i wykształcić swój korpus, oraz w czasie wojny musi nim dowodzić.

Komendy nieaktualnych obozów warownych należy zlikwidować, kształcenie zaś oficerów i generałów zagranicą na koszt Państwa w obecnej dobie nie powinno się już odbywać w naszem wojsku.

Awanse z wyboru w czasie pokoju są nieuzasadnione, więc powinny być skasowane; kto zaś na swem stanowisku służbowem nie wykaże do podpułkownika włącznie conajmniej bardzo dobrej kwalifikacji, uznanej za taką przez wszystkich opisujących i opinjujących przełożonych, nie awansuje wcale, przez co uzdolnionym i ambitnym jednostkom będzie stać droga karjery wojskowej otworem; pułkownicy i generałowie muszą posiadać bez różnicy latami wypróbowaną kwalifikację wybitną.

Liczbę słuchaczy wyższej szkoły sztabu generalnego i wyższej szkoły intendeckiej należy ograniczyć do istotnych potrzeb mobilizacyjnych, natomiast podnieść warunki przyjęcia i — o ile okaże się to pożądane — zarządzić, by zgłoszenia do tych szkół odbywały się co drugi rok.

Również należy zredukować korpusy kadetów co do miejsca i frekwencji, natomiast rozszerzyć instytucję oficerów rezerwowych.

Wszelkie pojazdy i samochody, przeznaczone do użytku poszczególnych osób wojskowych, są zbędne w zupełności, albowiem wszystkie garnizony — z wyjątkiem Korpusu Ochrony Pogranicza — leżą i muszą leżeć nad linjami kolejowemi i można do nich łatwo się dostać.

Tyle, co do redukcji budżetu wojskowego.

Jak to już na wstępie niniejszego artykułu podkreśliłem, redukcja armji na stopie pokojowej do 180.000 ludzi, uskutecznionej przez wprowadzenie jednorocznej służby w wojsku stałem, nie obniży w niczem orężnej obrony Państwa naszego.

Z zasługujących na uwagę argumentów, jakiemi się zwalcza w ten sposób pomyślaną redukcję armji, jest chyba ten, którym swojego czasu posługiwał się referent Wojskowej Komisji Wojskowej, gdy uzasadniał konieczność dwurocznej służby w wojsku stałem (patrz: „Rzeczpospolita“ Nr 31, z dnia 2 lutego 1924 roku).

Otóż wskazał on na niezabezpieczone granice Polski, których linja wynosi przeszło 5100 kilometrów, a z których na front z Rosją przypada 1400 km, na front zaś z Niemcami 1850 kilometrów; dla ochrony więc tych granic niezabezpieczonych Polska musi być każdej chwili gotową do wojny obronnej, a ponadto musi wziąć pod uwagę konieczność walki długotrwałej.

Najprawdopodobniejsze niebezpieczeństwo zagraża Polsce od strony Niemiec, przeciwko którym przy systemie naszych sojuszów i przy wysiłku całego narodu obrona jest wykonalną i będzie skuteczną, zwłaszcza, że nasz front zachodni przy ofensywnej obronie może być skrócony nawet do jednej trzeciej.

W ten sposób w razie wojny z Niemcami Polska posiadać będzie jakie 800 km frontu bardzo zagrożonego, który na podstawie doświadczenia, zaczerpniętego z Wielkiej Wojny, może bronić przez półtora roku i dłużej, albowiem na każde 100 km. zagrożonego i przez 20 miesięcy bronionego frontu potrzeba wewnątrz kraju 3 do 3.5 miljonów ludności, dla podołania zaś tym zadaniom — według obliczeń ówczesnego Ministra spraw wojskowych — stan armji na stopie pokojowej powinien wynosić około 280.000 ludzi. Ostatnia liczba w związku z rocznym kontyngentem rekrutów, wynoszącym, po wszelkich zwolnieniach i ubytkach, 120.000 ludzi, oraz w związku ze stałą liczbą oficerów i podoficerów zawodowych, których jest 40.000, wymaga, by w Polsce w wojsku stałem służyły dwa roczniki. Temu argumentowi należy przeciwstawić co następuje:

Po pierwsze — wobec nowoczesnych technicznych środków walki — żadne państwo w Europie nie posiada absolutnie zabezpieczonych granic, nie wyłączając nawet państw o rozległych wybrzeżach morskich.

St. Springwald, gen. dyw. w st. spocz.

(Dokończenie nastąpi).

Wskazania oszczędnej administracji.

Wedle przepisów polskiej ustawy emerytalnej (art. 3) pracownik państwowy może pobierać tylko jedno uposażenie ze Skarbu Państwa. Zasada ta zawiera niewątpliwie myśl oszczędnościową, jednak w swoich konsekwencjach wytwarza czasem nonsens życiowy i doprowadza do skutków, sprzeciwiających się wprost oszczędności. Obecnie, kiedy położenie kraju wymaga oszczędności na każdym kroku, a czynniki powołane męczą się nad przeprowadzeniem redukcji budżetowych, nie od rzeczy będzie wskazać na tereny, gdzie przez niewielkie zmiany w zakresie ustaw osiągnąć można praktyczne cele oszczędnościowe i uzgodnić przepisy z wymogami życiowemi.

Zasadniczo każdy pracownik państwowy po wysłużeniu 35 lat nabywa prawo do całej emerytury i o ile osiągnął wiek 55 lat życia może żądać przeniesienia go w stan spoczynku. Z tego prawa nie korzysta tylko wtedy, jeżeli dalsza służba przedstawia dla niego jakiś interes materjalny, a więc jeżeli może liczyć na posunięcie go do wyższego stopnia służbowego (awans), albo w drodze automatycznej może jeszcze osiągnąć wyższy szczebel uposażenia, lub wreszcie z jego służbą połączone są inne korzyści. Jeżeli jednak z jakichkolwiek powodów ta perspektywa dla niego znika, to w normalnych warunkach uchyli się od dalszej służby jako od ciężaru, zupełnie niewynagradzanego. Emerytura cała ostatniego uposażenia stanowi dla niego dobrze zasłużony dorobek całego życia i zabezpieczenie jego starości, atoli dla Państwa jest tylko ciężarem budżetowym, jako dożywotnia renta i z tego stanowiska zależeć musi Państwu na tem, ażeby ten ciężar możliwie zmniejszyć. O ile taki funkcjonarjusz posiada jeszcze zasób sił fizycznych i umysłowych, kwalifikujący go do służby dalszej, to leży w finansowym interesie Państwa utrzymać go w służbie, co się jednak stanie możliwem tylko wtedy, jeżeli Państwo zapewni funkcjonarjuszowi wzamian za dalszą służbę pewne wynagrodzenie i tym sposobem stworzy dla niego nowe zainteresowanie materjalne. Oczywiście lepiej jest dla Państwa zapewnić takiemu funkcjonarjuszowi dodatek osobisty do uposażenia na przykład do wysokości 25% dotychczasowych poborów i przez to utrzymać go w służbie, niż wypłacać mu całą emeryturę, a jego miejsce obsadzić nowym urzędnikiem z poborami zwykle nie wiele mniejszemi od poprzednika. Rachunek w tym wypadku jest zbyt prosty, aby potrzeba się nad tem więcej rozwodzić.

Atoli dzisiejsze ustawodawstwo uposażeniowe nie zawiera potrzebnych norm ani upoważnień dla rządu, ktoreby pozwalały na takie oszczędności. Natomiast istnieją przepisy, które akcję co do wyzyskania sił zdatnych wysoce utrudniają lub nawet paraliżują. Do takich należy przepis art. 25 ustawy emerytalnej, wedle którego funkcjonarjusz emerytowany, jeżeli powraca do służby państwowej, np. w charakterze urzędnika kontraktowego nie może dostać wyższego wynagrodzenia, niż pobierał na ostatniem stanowisku. Wobec tego emeryt pobierający całą emeryturę nie ma wogóle żadnego interesu w objęciu posady kontraktowej. Ale nietylko do służby państwowej wstąpić nie może, — ustawa odmawia mu także wszelkiego wynagrodzenia za usługi jakieby chciał i mógł oddać w służbie samorządowej, gdyż i tam jego wynagrodzenie nie może przekraczać wysokości jego ostatnich poborów w służbie czynnej, a gdyby tę wysokość przekraczało, musi nastąpić odpowiednia redukcja emerytury. Taki przepis praktycznie równa się zakazowi pracy zarobkowej w organizacji służby państwowej i samorządowej. A rezultatem tego przepisu musi być pozbawienie państwa i samorządu tanich, fachowych i w długoletniej służbie doświadczonych pracowników. Wprawdzie chwilowo skutki te nie występują jeszcze tak drastycznie, ale przypisać to należy tej okoliczności, że stoi jeszcze do rozporządzenia pewien zastęp emerytów zaborczych, którzy pobierają emerytury bardzo zmniejszone, nie wynoszące de facto więcej niż połowę ich ostatniego uposażenia. Ci znajdują jeszcze poprawę swego materjalnego położenia w objęciu posad kontraktowych, a Państwo może ich materjalne pokrzywdzenie wyzyskać na swoją korzyść. Jednak pamiętać należy, że emeryci zaborczy ze zredukowanemi emeryturami są na etacie wymarcia, a większość ich z powodu bardzo podeszłego wieku i starganych sił utraciła już albo w najbliższych latach utraci kwalifikacje do objęcia jakiejkolwiek posady rządowej lub samorządowej, a tem samem Państwo nie będzie mogło korzystać z ich tanich usług. Dlatego coraz więcej aktualna staje się sprawa dostosowania przepisów ustawy emerytalnej do potrzeby pozyskania na ich miejsce emerytów polskich, co wymaga uzupełnienia ustawy przez dodanie przepisu, któryby pozwalał rządowi w celach oszczędności skarbowych przyznawać zakontraktowanym emerytom wyższe (np. o 25 procent) wynagrodzenie, niż było ich ostatnie uposażenie w czynnej służbie.

Dr. Summer-Brasson.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nie mnożyć proletarjatu urzędniczego.

Z wielkiem zadowoleniem można zauważyć w najszerszych warstwach pęd do oświaty i kształcenia się. Objaw to bardzo pożądany, chodzi tylko o to, by cały ten ruch skierować do właściwego celu, zwłaszcza że zachodzi wiele momentów niepokojących. Masowe produkowanie inteligencji, czy też pół-inteligencji, bez wyznaczenia jej właściwej roli w społeczeństwie, może się z czasem stać objawem nawet niebezpiecznym.

To, że powstają u nas liczne szkoły powszechne, to objaw bardzo zdrowy i pożądany. Dowodzić tego zbyteczne. Faktem jest, że gdzie więcej szkół, tam mniej więzień i nędzy.

Jeśli natomiast chodzi o szkoły średnie, zwłaszcza gimnazja i uniwersytety, sprawa ta przedstawia się inaczej. Przeważna część młodzieży stroni od zawodów praktycznych i szkół zawodowych, uważając je za rodzaj podlejszego gatunku, a myśli przeważnie, przynajmniej w Małopolsce, o karjerze urzędniczej.

Objawowi temu należy się przeciwstawić z dwu powodów: po pierwsze nie należy mnożyć więcej proletarjatu urzędniczego; mamy go już dziś za wiele na nasze stosunki. Dla nowego narybku miejsca niema i upłynie jeszcze dość czasu, nim to zapotrzebowanie wzrośnie. Tak szkoły średnie, jak i uniwersytety produkują tego materjału, o ile o stan urzędniczy chodzi, stanowczo za wiele. Cóż się stanie z tymi ludźmi, którzy po ukończeniu swych studjów nie znajdą zajęcia w urzędach. Ile stąd powstanie zawodów, rozczarowań, a może nawet tragedyj, ile zmarnowanej energji, która na innem polu mogłaby być z wielką korzyścią zużytkowana.

Powtóre położenie materjalne tej warstwy jest tak nędzne, że utarło się już powiedzenie: „że mają za mało, by żyć, a za wiele, by umrzeć“. Przy dotychczasowym systemie naszej gospodarki i różnych kuglarzy partyjnych niema widoków zmiany na lepsze. W takich warunkach należy absolutnie unikać powiększenia cyfry tej kategorji ludzi, których

wartość pracy z powodu nadmiaru materjału na „giełdzie“ spadła blisko zera.

W dobrze zrozumianym interesie publicznym należy zwrócić uwagę tak rodziców, jak i samej dorastającej młodzieży, by upodobania swoje i zdolności zwracała w kierunku pracy samodzielnej przy innych warsztatach pracy, których wartości się u nas niedocenia.

Dlaczego u nas w Małopolsce np. praca biurowa, choćby podrzędniejsza, uchodzi za coś lepszego, niż praca w warsztacie lub sklepie? Dlaczego napisanie nędznego wierszydła lub wymęczonego artykułu daje patent na coś niby lepszego, a wykonanie jakiegoś nawet doskonałego przedmiotu, ale w warsztacie rzemieślnika, uważane jest za mniej godne, mniej wartościowe? Przecież to niezdrowa anomalja. To objaw marazmu, niedołęstwa, braku przedsiębiorczości i inicjatywy, którą musi każde społeczeństwo posiadać. Dlaczego np. intratny handel skupia około siebie ludność starozakonną, która bez nadmiernych wysiłków, stosunkowo lekką pracą, dochodzi do majątków i bogactw, zaś nasza młodzież stroni od niego, woli nędzny byt, przetarte ubranie, byle tylko być choćby przy pustem korytku? Ileż w tem tkwi naszego wzrodzonego niedołęstwa, iście średniowiecznej i idjotycznej pogardy pracy, tchórzostwa przed inicjatywą i tym podobnych objawów, które należy tępić.

Społeczeństwo musi rozrastać się równomiernie we wszystkich kierunkach, uwzględniając każdą dziedzinę pracy. Wszelkie anomalje się mszczą, a za taką anomalję należy uważać, zwłaszcza w Małopolsce, bezkrytyczny pęd uczącej się młodzieży do urzędów, a wstręt do pracy w handlu, przemyśle lub pracowni.

Dr Kr.

Wielkopolski „Trybunał Pięciu“.

Z Kół nauczycielskich otrzymujemy następujące pismo.

Zapewne w innych dzielnicach niewielu wie, że w Wielkopolsce po siedmiu latach wolnej Ojczyzny fungują jeszcze Sądy wyjątkowe. Są to wprawdzie tylko Sądy dyscyplinarne i sądzą obecnie już tylko nauczycieli szkół średnich, gdyż wszyscy inni urzędnicy, a nawet nauczyciele szkół powszechnych posiadają pragmatykę służbową i unormowane postępowanie dyscyplinarne, ale jest tem więcej dziwne, że właśnie tych kilka tysięcy ludzi ze studjami uniwersyteckiemi, należących do dwóch potężnych organizacji nauczycielskich, jak „T. N. S. W.“ i „Związek zawodowy“, mających kilkunastu reprezentantów w Sejmie, pozbawionych jest de facto praw obywatelskich i zdani są na łaskę i niełaskę pewnej grupki osób, wobec których wskutek luki w kodyfikacji nawet Ministerstwo W. R. O. P. jest bezsilne.

Dnia 19. marca 1919 r., gdy jeszcze znaczną część Wielkopolski zajmował i gnębił odwieczny nasz wróg, rewolucyjny Komisarjat Rady Ludowej, z obawy przed sabotażem ze strony urzędników Niemców, wydał rozporządzenie, w stwoim czasie istotnie konieczne, na podstawie którego każdy urzędnik mógł być postawiony przed „Trybunał pięciu“, **który nie miał obowiązku trzymania się jakiejkolwiek procedury i mógł wymierzać wszystkie kary, a nawet zwolnić ze służby, choćby najstarszego urzędnika** (§ 5), **a jego wyroki były nieodwołalne, bezapelacyjne** (§ 7.).

Wobec urzędników Niemców nigdy tego drakońskiego ukazu nie stosowano. Ten jednak „Prügelpatent“ przeoczony przez Sejm ustawodawczy i przez Ministerstwa, a ograniczający je w ich prawach jako najwyższej władzy wykonawczej, będący w czasach pokojowych prawniczym absurdem i bezprawiem, daje w ręce niższych władz straszną broń przeciw ludziom sobie niemiłym.

Tej broni użyto obecnie przeciw jednemu z dyrektorów szkół średnich, który wybrany przez nauczycieli członkiem Poznańskiej Okręgowej Rady Szkolnej, był niewygodnym pewnemu wpływowemu członkowi Kuratorjum Poznańskiego, a więc pod pewnym względem instytucji zależnej od Rady Szkolnej. Dyrektora tego, który powszechnie uchodzi za znakomitego organizatora i pedagoga, cenionego bardzo przez Ministerstwo, przeniesiono na inne równorzędne stanowisko, jednak wbrew jego woli i bez podania powodów. Ponieważ przeniesienie to nastąpiło w przeciągu jednej godziny, i kazano mu objąć stanowisko w mieście gdzie wyszukanie mieszkania bez znacznego odstępnego było niemożliwe, rozżalony zwrócił się do Ministerstwa, prosząc o śledztwo dyscyplinarne. Ministerstwo jest w kłopocie, gdyż już przedtem dało Kuratorjum do zrozumienia, że w zarzutach przeciw dyrektorowi nie widzi do tego podstawy. Na kilkakrotne jednak prośby pokrzywdzonego, godzi się ostatecznie na wytoczenie śledztwa, ale powierza je Kuratorjum. Kuratorjum zwleka przez 3. miesiące. Wreszcie pod naciskiem Ministerstwa i opinji publicznej, oddaje pokrzywdzonego „Trybunałowi pięciu“, z których trzech jest członkami Kuratorjum, a więc tej władzy, przez którą dyrektor czuje się pokrzywdzonym. Trybunał bez przesłuchania obwinionego zawiesza go w urzędowaniu w miejscowości, gdzie jeszcze nie rozpoczął urzędowania, odbiera mu połowę poborów, a Kuratorjum zakazuje mu zmienić dotychczasowe miejsce pobytu, nakazując mu równocześnie ustąpić ze służbowego mieszkania. Odebrawszy mu więc pobory, uniemożliwiając zarobkowanie, wyrzuca go na bruk po 25. latach pracy zawodowej, i to wszystko jeszcze przed wysłuchaniem go i rozprawą. Ten stan trwa już ósmy miesiąc. Dla większego upokorzenia dyrektora, człowieka ze studjami uniwersyteckiemi i stopniem akademickiem, powierza przeprowadzenie śledztwa byłemu nauczycielowi wiejskiemu, który spensjonowany przez Niemców z powodu choroby nerwowej, był przez kilkanaście lat metrem muzyki i tańców.

Wyrok więc przy takiej procedurze i składzie Trybunału, można bez trudności przewidzieć, tembardziej, że obwinionemu odrzucono wszystkich świadków odwodowych, a nawet takiego, którego sam trybunał już przedtem jako świadka dowodowego powołał. I od tego wyroku niema apelacji. A teraz jeszcze jedna bolesna uwaga:

Na wszystkich zjazdach nauczycielskich, pierwsza połowa dnia upływa na pochlebstwach i komplementach pod adresem nauczycieli ze strony rozmaitych posłów nauczycieli i nie nauczycieli, którzy w ten sposób starają się zaskarbić sobie przychylność i głosy sfer nauczycielskich. Im bliżej wyborów, tem ten afekt staje się gorętszy. Nauczyciele mimo wszystko są tak naiwni, że wierzą jeszcze w słowa, choć za niemi nie idą czyny. Czy jednak zawsze będą w swym optymizmie niepoprawni, można wątpić, gdy widzą, że o prawa ich sfery poselskie mniej się troszczą, niż o przywileje fornali, trafikantów lub szynkarzy.

Prawdy i prawa.

(Ciąg dalszy).

Po wielkiej wojnie europejskiej, w której prusactwo drugi raz, jak pod Grunwaldem, padło, lecz nie od miecza polskiego, skazała nas Opatrzność na wojnę z bolszewikami, podobną nieco do wojen krzyżowych ze Saracenami lub do naszych z Tatarami i Turkami, w tym celu, aby dusze rycerzy polskich, zakażone prusactwem w wojnie europejskiej, oczyściły się wzniosłą ideą zgniecenia bolszewików, jako wrogów Boga i bliźniego. Zmarnowano jednak tę ideę przez wprowadzenie niecnej wewnętrznej walki o majątki. Zapomniano, że one pochodzą z ręki Boga, że z niemi postępować i rządzić nimi należy wedle przykazań Bożych i praw ludzkich, powstałych zgodnie z temi przykazaniami.

Szczęściem jednak ojczysty duch narodu nie został zatruty, jak to obecnie widzimy w dążeniach pracowników publicznych ku odrodzeniu w „Jedności“. Żyje ten duch prawdami i prawami, które są starannie pielęgnowane przez naszych uczonych, stojących zdala od walk partyjnych. Nauka polska popadła wprawdzie w ciężkie położenie skutkiem zagłady kapitałów w dawnych fundacjach, które ją dostatnio wspierały. Mimo to nie brak u nas wysiłków poszczególnych ludzi nauki, świadczących o istnieniu czystych źródeł prawdy i prawa w naszych najwyższych uczelniach.

Jednem z takich świadectw jest świetna publikacja profesora politechniki lwowskiej Dra Leopolda Caro p. t. „Ku nowej Polsce“, wydana w r. 1923 nakładem „Księgarni nauczycielskiej“ we Lwowie. Z niej dowiadujemy się od autora, uczonego, o światowej sławie statystyka i ekonomisty, że **„w polityce najlepszem wyrachowaniem to uczciwość“**. Autor, o głębokiej wiedzy prawnik, o szerokiej erudycji myśliciel, jest wedle trafnego scharakteryzowania jego dzieł przez znakomitego publicystę ks. J. Urbana w „Przeglądzie Powszechnym“, „moralistą w socjologji i to moralistą chrześcijańskim“.

Ze szczególnym też naciskiem podnieść wypada, że dla dobra naszej Ojczyzny, zagrożonej od wschodu i zachodu doktrynami komunizmu, znajdzie każdy istotny miłośnik sprawy ojczystej w ustępie trzecim tego dzieła p. t. „Własność i bolszewizm“ w kwestji socjalnej wyniki badań wszystkich najcelniejszych myślicieli i filozofów cywilizowanego świata, zestawione w sposób nader jasny a treściwy. Przekona się, zgodnie z autorem, że co do prawnej istoty własności prywatnej żaden z myślicieli głębokością zasad i teorji nie dorównał filozofowi chrześcijańskiemu św. Tomaszowi z Akwinu z XIII. wieku, kiedy to, podobnie jak w obecnych czasach, koncentracja kapitału, t. j. majątków ziemskich w rękach klasy uprywilejowanej groziła zburzeniem równowagi w społeczeństwach ludzkich i zrodziła ideę komunizmu, którą ten filozof ograniczał tylko do użytków, czyli owoców z własności prywatnej. Wedle zdania tego filozofa „providentia boni legislatoris“, t. j. przezorność i roztropność dobrego prawodawcy ma regulować użycie produktów z tej własności.

Dzieło „Ku nowej Polsce“ zawiera mnóstwo głębokich myśli autora, które tryskają z każdego z dwunastu rozdziałów tej książki promieniami wiedzy prawniczej. W ustępie czwartym o prawdach i prawach w naukach społecznych zaznacza autor, że dotąd nauki te nie znalazły środka, któryby łączył, a nie rozdzielał ludzi, że prawnicy i ekonomiści są zajęci żmudną pracą znoszenia cegiełek na przyszły gmach pokoju i miłości wzajemnej. Atoli z dalszych rozdziałów tej książki, a zwłaszcza z ostatniego: o przeszłości i przyszłości Polski wolno nam wnioskować, że autor jest zdecydowany najsilniej przemawiać za tem, aby u nas fundamentem tego gmachu była tylko idea sprawiedliwości i zasad moralnych, wypływających z Ewangelji i że ona powinna zapanować we wszystkich stosunkach prawnych i urządzeniach państwowych i społecznych. Wedle końcowej myśli autora wtedy dopiero będzie naród nasz na nowo potężnym i wielkim, gdy jego członków będzie ożywiała wiara w taki ideał, dla którego żyli ci, co „za wiarę i Ojczyznę“ odnosili wiekopomne zwycięstwa pod Grunwaldem, Kircholmem, na Jasnej Górze i pod Wiedniem.

F. Sypowski.

Prosimy o odnowienie prenumeraty na rok 1926 — oraz o wyrównanie zaległych prenumerat.

Prenumerata kwartalna wynosi 1 zł 50 gr. Konto czekowe 404.983.

USTAWA.

II. O zmianie niektórych postanowień ustawy z dnia 18. marca 1921 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin oraz o zaopatrzeniu rodzin po poległych i zmarłych, których śmierć znajduje się w związku przyczynowym ze służbą wojskową.

Art. 12. Do art. 26. ustawy z dnia 18. marca 1921 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin po poległych i zmarłych, których śmierć znajduje się w związku przyczynowym ze służbą wojskową (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 195) wstawia się w ustępie f) zamiast słów: „jeżeli dochód podlegający opodatkowaniu“ słowa: „jeżeli dochód osiągany z jakiegokolwiek źródła“.

Art. 13. Wdowy i rodzice nie mogą w żadnym razie pobierać ustanowionych ustawą z dnia 18-go marca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 195) rent (art. 14) w wysokości przekraczającej średni zarobek miesięczny zdrowego mężczyzny lub zdrowej kobiety w danym zawodzie i w danej miejscowości. Wysokość średniego zarobku oznacza właściwy miejscowy starosta.

Renta wszystkich sierot razem wziętych nie może przekraczać renty wdowiej.

III. O zmianie niektórych postanowień o utrzymanie szkół.

Art. 14. Umieszczony w ustępie a) art. 3-go ustawy z dnia 23. października 1923 o państwowych stypendjach, oraz innych formach pomocy dla młodzieży akademickiej (Dz. U. R. P. Nr. 118, poz. 942) przepis, począwszy od słów: „liczbie odpowiadającej“ do końca tego ustępu, uchyla się.

Art. 15. Umieszczony w art. 6. ustawy z dnia 17. lutego 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych (Dz. U. R. P. Nr. 18, poz. 143) cyfry oznaczające liczby dzieci w wieku szkolnym podnosi się co do jednodwu i trzyklasowych szkół z 60 na 80, ze 100 na 120, ze 150 na 170. Ostatni ustęp tego artykułu uchyla się.

Art. 16. Na budowę lub przebudowę szkół i domów mieszkalnych dla nauczycieli, wznoszonych zgodnie z art. 8. ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o budowie publicznych szkół powszechnych (Dz. U. R. P. Nr. 18, poz. 144) mogą być udzielane gminom ze Skarbu Państwa zasiłki i długoterminowe pożyczki na warunkach określanych rozporządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydanem w porozumieniu z Ministrem Skarbu. — Art. 10. powołanej ustawy z dnia 17. lutego 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 18, poz. 144) uchyla się.

IV. O zmianie niektórych przepisów ustawy z dnia 1-go sierpnia 1923 roku o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

Art. 17. Przypadający związkom komunalnym na mocy art. 9. ustawy z dnia 11. sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 747) udział we wpływach z państwowego podatku dochodowego wynosi dla miast 15 procent, a dla miasta stoł. Warszawy 20 procent państwowego podatku dochodowego, przypisanego w tychże gminach, zaś dla powiatowych związków komunalnych 15 proc. państwowego podatku dochodowego przypisanego w gminach wiejskich, a w województwach poznańskiem i pomorskiem także na obszarach dworskich.

V. O zmianie niektórych przepisów o organizacji kas chorych oraz administracji i funduszu bezrobocia

Art. 18. Ustanowiony art. 3 ustawy z dnia 19. maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 272) termin organizacji kas chorych przedłuża się do końca roku 1926.

Art. 19. Czynności, które w art. 19. ustawy z dnia 18. lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 650) w brzmieniu ustawy z dnia 28. października 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr 120, poz. 863) o zmianie niektórych przepisów ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, powierzone są Zarządom Obwodowym Funduszu Bezrobocia, może Minister Pracy i Opieki Społecznej na wniosek Zarządu Gł. Funduszu Bezrobocia powierzyć tym Zarządom Obwodowym Funduszu Bezrobocia, które uzna za właściwe i w tym przypadku działalność Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia rozciągnąć na obszar działania kilku Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy.

VI. Przepisy końcowe.

Art. 20. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Prezesowi Rady Ministrów i Ministrowi Skarbu w porozumieniu z właściwymi Ministrami.

Art. 21. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia z mocą obowiązującą od dnia, od którego obowiązuje ustawa o prowizorjum budżetowem za czas od dnia 1. stycznia do dnia 31. marca 1926 r.

Sprawozdanie

z posiedzeń Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Woj. Krakowskiego.

Z powodu nawału materjału możemy podać sprawozdania z posiedzeń Z. Z. P. P. tylko w skróceniu znacznem; inaczej musiałyby zająć kilka numerów, a już nowe czekałyby na ogłoszenie.

Red.

z dnia 6. grudnia 1925 r.

Przewodniczący: prezes Dr. Krajewski;

1) Protokół z dnia 13. listopada 1925 r. został przyjęty do zatwierdzającej wiadomości.

2) Wyjazd delegacji Związku Zrzeszeń do Warszawy w sprawie przedłożenia Władzom Centralnym szczegółowo omówionych postulatów pracowników publicznych i emerytów, oraz wdów i sierot po tych osobach, oznaczono na dzień 15. grudnia 1925 r.

3) Z powodu wyjazdu delegacji Związku Zrzeszeń do Warszawy, postanowiono dnia 14-go grudnia 1925 r. nie urządzać posiedzenia Zarządu.

Sprawozdanie z pobytu delegacji umieszczamy na innem miejscu.

Z dnia 21. grudnia 1925 i 4 stycznia 1926 r.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z dn. 6. grudnia 1925 r.

2) Sprawozdanie delegacji małopolskich związków z konferencji, poświęconej sprawom urzędniczym w Krakowie w dniach 15, 16 i 17 grudnia 1925 r. (Patrz „Jedność“ Nr 1, z dnia 1. stycznia 1926 r., str. 6).

3) Dyskusja co do przyczyny, obecnej sytuacji gospodarczej Państwa.

Utrzymywał się pogląd, że wzrost drożyzny jest ogólnem zjawiskiem dziejowem, wobec czego żadne zarządzenia wzrostu tego nie powstrzymają.

W dalszym ciągu uzgodniono swe zapatrywania co do administracji Państwa, którą nazwano za rozwlekłą i za kosztowną, oraz co do kontroli państwowej, którą uznano za niewystarczającą.

Również skonstatowano potrzebę redukcji armji na stopie pokojowej przez wprowadzenie jednorocznej służby w wojsku stałem (patrz „Jedność“ Nr 1, z dnia 1. stycznia 1926 r., str. 4).

Z dnia 4 stycznia 1926 r.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z posiedzenia z dnia 21. grudnia 1925 r.

2) Dyskusja i ostateczne zredagowanie następujących pism:

a) Prośba w sprawie obniżenia państwowego podatku od lokali na rozbudowę miast oraz w sprawie obniżenia państwowego podatku kwaterunkowego na rzecz wojska. Prośba ta będzie przedłożona pp. prezesowi Rady Ministrów, Ministrowi Skarbu i Przewodniczącemu Budżetowej Komisji Sejmowej.

b) Prośba w sprawie zwolnienia od komunalnego podatku lokatorskiego, płatnego przez emerytów w Krakowie. Zwolnienie to jest umotywowane Ustawą, zawartą w Dz. U. R. P. Nr 94/28, poz. 747, art. 7, pkt. 3, oraz Reskryptem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 10. czerwca 1924 r. Nr 3. M. 2935/24. Prośba będzie przedłożona p. Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Sekretarz Zarządu: **Stanisław Springwald,**
gen. dyw. w st. spocz.

Jak to funkcjonarjusze niżsi awansowali w Państwie Polskiem.

2) Jako wykonanie postanowień cytowanej ustawy z dnia 9. października 1923 r., zgodnie z art. 120. tej ustawy **winno obowiązywać od dnia 1. października 1923 r.,** a nie jak stanowi § 9. tego rozporządzenia **dopiero od dnia 1-go stycznia 1926 r., — nadto**

3) postanowienie § 5. punkt 1., które postanawia, że funkcjonarjusz posiadający mniej niż 2 lata służby, otrzymuje stanowisko pomocniczego woźnego, które to stanowisko według § 3. **jest zawsze prowizorycznem,** będzie pozostawać w wielu wypadkach w sprzeczności z art. 104. ustęp drugi ustawy o państwowej służbie cywilnej, według którego funkcjonarjusz niższy, o ile skończył 21 lat życia, **nie może** pozostawać w służbie prowizorycznej **dłużej jak 2 lata, czyli ustawowo jest przewidziana możność mianowania stałym funkcjonarjuszem przed upływem 2 lat, co też w rzeczywistości miało miejsce.**

Jakże więc rozporządzenie Rady Ministrów **wbrew dekretowi nominacyjnemu, opartemu na przepisie ustawowym, może zaliczać obecnie takich funkcjonarjuszy stałych do prowizorycznych?**

Czy więc takie zarządzenia nie podkopują zaufania do Rządu, a także i powagi Państwa praworządnego?

Czy okres przeszło dwuletni za mały był, aby rozporządzenie takie należycie obmyśleć?

O ileby się uznało możność takiego zaliczenia od terminu późniejszego, jak 1. października 1923 r., to zachodzi także sprzeczność postanowień § 6, (ustęp trzeci zdanie pierwsze) z ogólnemi postanowieniami co do posuwania się do wyższych szczebli, zawartymi w art. 7, ustawy uposażeniowej, według których przy dalszych mianowaniach otrzymuje się w wyższej grupie uposażenie tego szczebla, **który** pod względem ilości punktów jest bezpośrednio wyższy od szczebla zajmowanego poprzednio w grupie niższej.

Ponieważ zaliczenie do wyższych stopni względnie grup, po wejściu w życie ustawy uposażeniowej musi się uważać **jako ogólne mianowanie,** przeto i przytoczony przepis ustawy winien być zastosowany, **a nie powołanem rozporządzeniem stworzona nowa norma, że funkcjonarjusz ma otrzymać szczebel co do ilości punktów równy dotychczasowemu!**

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komunikaty.

Organizacja niższych funkcjc. w Krakowie, przedłożyła ponowny Memorjał w sprawie pokrzywdzenia przez wydanie noweli do ustawy z roku 1925 i zaszeregowania tychże do grupy 13., a które to zaszeregowanie krzywdzi przeważnie starszych, gdyż służba młodsza o tyle korzysta, że ma możność posuwania się co trzy lata do wyższych szczebli tak, że po 20 latach służby dojść musi do grupy 13. szczebla A., to jest do 216 punktów; starsi koledzy, pomimo wysłużenia lat 25, lub też więcej, obecnie mają dostać jedynie szumny tytuł **starszego woźnego,** poza tem nic więcej.

Z tych więc powodów Organizacja nasza wysłała kolegę Onyszkiewicza jako delegata do Warszawy, który brał udział w delegacji Krakowskiego Związku Zrzeszeń, z Prezesem Zw. Dr. Krajewskim na czele, ponadto brali udział delegaci ze Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola.

Po przedłożeniu przez kolegę Onyszkiewicza powyższego Memorjału i oświadczeniu przez niego, że wydana nowela ponownie krzywdzi tylko starszych niższych funkc. państwowych, p. Minister oświadczył, że na razie Rada Ministrów wyższych grup udzielić nie może, ale możliwe jest przesunięcie starszych w służbie do wyższych szczebli w grupie 13.

Sądzimy, że słowa wypowiedziane przez pana ministra Dra Studzińskiego nie będą czczą obietnicą, ale wprowadzone zostaną w życie, a wyrządzona krzywda będzie usunięta.

Otóż pomimo szemrania przez niektórych kolegów, że Organizacja nasza nie działa na korzyść naszych członków, oświadczamy publicznie, że pracujemy dla wszystkich jednakowo, idąc prostą drogą wraz z Związkiem Zrzeszeń Województwa Krakowskiego, upominając się o to, co nam się prawnie i słusznie za naszą pracę należy, tembardziej, że ustawą z r. 1923 przyznał nam Wysoki Sejm, możność awansu z grupy 16. aż do grupy 10., a obecnie po raz trzeci nowa nowela znowu nas krzywdzi, a to przez wstrzymanie awansu do grup 12., 11., 10., co dotyczy tylko starszych w służbie niższych funkcj. państwowych we wszystkich dykasterjach. Dlatego jest rzeczą i powinnością Rady Ministrów wydać jak najprędzej owe przyobiecane przez p. ministra Dra Studzińskiego, posunięcia do wyższych szczebli, by raz na zawsze usunąć rozgoryczenie, jakie wśród niższ. funkc. państwowych panuje.

Michalski, prezes, **Onyszkiewicz**, sekretarz.

KORESPONDENCJE.

Przemyśl.

WIEC URZĘDNIKÓW I FUNKCJONARJUSZY państwowych wszystkich dykasteryj uchwalił pod hasłem:

„Salus Rei Publicae suprema lex esto"

między innemi następujące rezolucje:

Środki zaradcze.

Aby położyć kres złemu, należy przeprowadzić rewizję obecnego systemu biurokracji państwowej, we wszystkich urzędach wprowadzić obostrzenia i środki zaradcze przeciw nadużyciom.

Dobór ludzi: Z powodu wprowadzenia różnych nowych urzędów powołano na kierownicze stanowiska ludzi protegowanych bądźto przez wysoko stojące jednostki, bądźto przez stronnictwa polityczne; ludzi o domowem wykształceniu, szkodliwych, nie nadających się zupełnie do piastowania powierzonego im stanowiska.

Obowiązkiem Sejmu jest wglądnąć w sprawę gospodarki państwowej przez specjalną komisję, przynaglić rząd do szybkiego działania, nie uwzględniając żadnych interesów partyjnych lub pokrewieństwa.

Winnych należy pociągnąć do surowej odpowiedzialności, nałożyć karę śmierci, skonfiskować nieprawnie nabyte majątki od r. 1914. na rzecz Skarbu Państwa.

Należy poddać dokładnej rewizji majątki osób, którego przed objęciem jakiegokolwiek urzędu nie posiadały — a stwierdzone nieprawnie nabycie majątków skonfiskować.

Na czas sanacji skarbu należy zaprzestać zapraszania różnych misyj i dygnitarzy zagranicznych, wogóle zaniechać wszystkiego, coby wymagało wydatków.

Należy poddać rewizji renty dożywotnie i sieroce po b. żołnierzach państw zaborczych, które wynoszą setki tysięcy i obciążają Skarb Państwa.

Znieść wszelkie subwencje na teatry i opery, zreformować Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Zreformować nowo założone Inspektoraty szkolne, gdzie obecnie jest po trzech inspektorów, dalej cały zastęp niższych funkcjonarjuszy, nadto powozy, konie.

Przeprowadzić reorganizację i unifikację urzędów technicznych drogowych, budowlanych i wodnych według przedwojennego wzoru, które były załatwiane przez oddziały inżynierskie przy Starostwach, a obecnie tesame agendy spełniają oddziały architektoniczne, budowlane, drogowe, wodne, obejmujące do tego czterokrotnie większy personal.

Zreorganizować komisję statystyczną dla badania drożyzny.

Nie przyjmować pracowników d[illegible] stwowej i wstrzymać przedwczesne przeniesienie na emeryturę.

Przeprowadzić rewizję w Kasach chorych, obsadzić te kasy urzędnikami bezpartyjnymi; kasy te bowiem są przytułkiem partyjnych agitatorów.

Na jakiej podstawie sprowadzono podatek gruntowy do takiej zniżki, że 65% ludności, która stanowi większość, płaci podatku gruntowego 25 miljonów, podczas gdy reszta, t. j. 35% ludności, ma płacić przeszło miljard zł.

Na jakiej praworządnej ustawie mają płacić lokatorowie 6% podatku lokatorskiego od obcych budynków, podczas gdy na budowę wsi została wprowadzona danina lasowa, z której korzystają bezpłatnie rolnicy, celem odbudowania zniszczonych domostw.

Nałożyć podatek domowy po wsiach.

Czarnogiełdziarzom skonfiskować dolary za obniżanie złotego. Zreformować więziennictwo i rozszerzyć prawo używania broni przez służbę bezpieczeństwa, która może nią posługiwać się dopiero po zranieniu. Przestępców należy karać ostro.

Zaniechać tworzenia nowych oddziałów P. K. O., jak Lwów, Kraków, Łódź i t. p.

Oszczędności wojskowe: Zredukować personal w biurach wojskowych. Intendantura przed wojną składała się z 1 nadintendenta, 2 intendentów, 4 rachmistrzów, 4 podoficerów, a obecnie pracuje przeszło 120 ludzi. W P. K. U. było dawniej 5 oficerów i 10 podoficerów, a obecnie 25 oficerów, a więc o 20 oficerów więcej, mimo, że część agend w P. K. U. przekazano starostwom. Ten sam stosunek istnieje w taborach, ponadto nad miarę używa się żołnierzy, koni wojskowych, powozów i aut do prywatnych posług.

Kolejnictwo: Rozciągnąć ścisłą kontrolę nad dostawą materjałów jakościowych, przeprowadzić ścisłą kontrolę już odebranych materjałów, niestosownych do użycia, zwrócić je dostawcom, a winnych odbierających funkcjonarjuszy, jakoteż dostawców pociągnąć do surowej odpowiedzialności. Zawiesić wprowadzenie w życie nową sygnalizację kolejową, połączoną z wielkiemi wydatkami na urządzenia, a ponadto jak wiadomo, wprowadzone inowacje powodują przez pewien czas wypadki kolejowe, które, jak z doświadczenia wiemy, również obciążają Skarb Państwa. Uprościć administrację, znieść nadmierny biurokratyzm, który pochłania setki miljonów na druki, wstrzymać tworzenie nowych urzędów i podurzędów, jak: inspektoraty, generalnych inspektorów przy M. K., co pociąga za sobą nowe wydatki nietylko personalne, ale i administracyjne, jak np. lokale, światło, opał i t. d. Personal zachęcić do oszczędzania materjałów przez przyznanie odpowiednim pracownikom minimalnych premij. Sprawy personalne (jak zawieszenie w urzędowaniu z połową poborów i dyscyplinarne dochodzenia) powinny być sprawnie i szybko załatwiane. Dostawa ubrań dla pracowników kolejowych nie powinna być scentralizowana, ale zdecentralizowaną ze względów na tanią robociznę. Doświadczeni maszyniści, którzy również poczuwają się do obowiązku obywatelskiego w sprawie sanacji skarbu, podają: Wszystkie parowozy powinny być zaopatrzone wewnątrz paleniska w t. zw. sklepienia, czyli piece, a to dlatego, że parowozy zaopatrzone w te właśnie piece zużywają węgla o jedną tonę mniej, aniżeli parowozy bez nich. Smary przy parowozach muszą być bezwarunkowo lepsze, gdy obecne parowozy, zaopatrzone w t. zw. przegrzewacze, mające suchą parę, potrzebują smarów takich, któreby się przy 300 stopniach ciepłoty nie paliły, obecnie bowiem używane smary palą się już przy 170 stopniach, co powoduje, że parowozy chodzą na sucho i zużywają dwa razy tyle węgla. Żądamy przedłużenia czasu jazdy przy większem obciążeniu pociągów dalekobieżnych pospiesznych towarowych, albowiem, aby dostosować się do obecnego czasu jazdy zużywa się paliwa w podwójnej ilości, przez co też parowozy niszczą się bardzo.

Rozszerzyć prawa Prezydenta Rzeczypospolitej, a następnie zmienić ustawę wyborczą w tym duchu, aby Sejm składał się z dwustu posłów i 50 senatorów, co wpłynie bardzo dodatnio na stan Skarbu Państwa. Posłowie powinni otrzymać należne djety tylko na czas pobytu w Sejmie podczas obrad, tak jak było przed wojną.

Żądania pracowników.

Zebrani uznają, iż system wynagrodzenia urzędników i funkcjonarjuszy państwowych winien być zmieniony z przeprowadzeniem zasady równych płac przy równych kwalifikacjach w różnych działach służby, albo też zrównać nowy system z systemem płac wojskowych, jak to było przed wojną.

Uposażenie obecne jest niewystarczające.

Stabilizacja pracowników państwowych (i kolejowych), zwłaszcza ukwalifikowanych, powinna być bezwarunkowo załatwioną.

Redukcja ukwalifikowanych pracowników, oraz zmiana stałych pracowników na kontraktowych powinna być oględna, ponieważ siły kontraktowe wykazały bardzo ujemne skutki.

Redukcja, o ile ma być przeprowadzoną, to powinna obejmować przedewszystkiem mężatki, następnie pracowników zamożnych, którzy posiadają własną rolę, budynki mieszkalne, następnie nieukwalifikowanych, a już wysłużonych, bo taka redukcja nie pomnoży szeregów bezrobotnych.

Pracownicy kolejowi domagają się od Ministerstwa Koleji i Rządu, aby projekt pragmatyki służbowej, opracowany przez blok związków, został bezzwłocznie przedłożony Wysokiemu Sejmowi do zatwierdzenia.

Pracownicy kolejowi domagają się rozszerzenia dodatków nocnych na wszystkie kategorje pracowników, którzy spełniają służbę nocną.

Pracownicy kolejowi domagają się rozszerzenia rozporządzenia o umundurowaniu pracowników kolejowych i na resztę innych kategoryj, jak to miało miejsce przed wojną.

Znowelizowania ustawy emeryatlnej tak, ażeby wpłacanie wkładki do funduszu emerytalnego było przeprowadzone pod nazwą funduszu emerytalny, a nie jak dotychczas, opłata skarbowa.

Zebrani domagają się budowy domów mieszkalnych, bo brak pomieszczeń utrudnia przesiedlanie pracowników do innych dzielnic.

Zebrani domagają się wstrzymania dalszej podwyżki czynszu od 1 stycznia 1926. r. na czas nieograniczony.

Uposażenie funkcjonarjuszy powinno dać minimum egzystencji, celem uniknięcia różnych nadużyć, a przez to dać zachętę do intenzywniejszej pracy, albowiem pracownik należycie uposażony, a nie troszczący się o jutro, będzie dbał lepiej o dobro Państwa i społeczeństwa.

Poddać rewizji płace urzędników zajętych w przedsiębiorstwach państwowych, jak: Skarboferm-Polmin i w bankach państwowych, płace ich bowiem są wygórowane i wywołują rozgoryczenie wśród reszty urzędników państwowych.

Za komitet zblokowanych organizacyj pracowników kolejowych i państwowych w Przemyślu: Kacanik, kolej. Podwyszyński, skarb. Kisiel, nauczycielstwo. Chrobak, starostwo.

Porada prawna

i

Odpowiedzi Redakcji.

„Wygnańcowi" w Algierze. Treść pańskiej kartki, zainteresowała nas pańskim losem, prosimy o bliższe szczegóły.

P. Stanisławowi G. w Muszynie. Jeżeli syn Pański nie został zwolniony ze służby przed rozpoczęciem służby wojskowej — stosunek służbowy nadal trwa, o ile nie został później przez władzę rozwiązany na zasadzie art. 116, prag. sł. Synowi należy się zatem uposażenie od 1 stycznia 1926. Władza może jednak każdej chwili zwolnić syna na zasadzie art. 116 prag. sł. za zapłatą odprawy w wysokości trzech miesięcznego uposażenia lub też 3 miesiące naprzód stosunek służbowy wypowiedzieć. Gdyby decyzja Ministerstwa Spraw Wewn. nie wypadła pomyślnie i syn zamierzał dochodzeń roszczeń przed Najw. Trybunałem Administracyjnym — zechce syn Pański zwrócić się do adwokata Dra Józefa Sarapaty w Warszawie.

P. Ob. w Ostrowcu. Ile będą wynosić zwaloryzowane wkładki oszczędnościowe w Kasie Oszczędności miasta Tarnowa nawet w przybliżeniu nie jesteśmy w stanie podać, gdyż będzie to zależeć od bilansu, jaki w tym celu sporządzi Kasa Oszczędności, a w szczególności od stanu majątkowego Kasy. Sposób obliczenia miary przerachowania jest dość skomplikowany. Miarę przerachowania oznaczy komisarz rządowy Kasy po wysłuchaniu opinji wspólnego kuratora posiadanych wkładek. Ustalenie to nie wysuwa drogi sądowej.

P. Józefowi K. we Frysztaku. Jeżeli spensjonowanie Pana nastąpiło na zasadzie art. 116 prag. sł. nie ma Pan przeciw temu zarządzeniu żadnego środka prawnego. Oznaczenie wymiaru zaopatrzenia w wysokości 56.8% a 17 lat służby odpowiada ustawie. Należytości za przeniesienie są unormowane w § 21, rozp. Rady Min. z dn. 16 lipca 1924 Dz. u. Nr. 72, poz. 703, zaś emerytów w art. 21 ust. emer. Jeżeli decyzja Ministerstwa nie odpowiada tym przepisom, można ją zaskarżyć w pierwszych dwu miesiącach w Trybunale Admin. O wyjaśnienie co do zwrotu wkładki, złożonej w b. Banku austro-węg. należy się zwrócić do Banku Polskiego, Oddziału w Jaśle. Skarb Państwa Polskiego nie odpowiada za szkody, zrządzone w czasie inwazji rosyjskiej. Czy i jakie z tego tytułu wynagrodzenia będzie przyznane, zależy od rozrachunku z Austrją.

P. Stanisławie B. w Rzeszowie. Z załączonego do listu pisma Kuratorjum, wynika, że zaopatrzenie emerytalne przyznano Pani za 24 lat służby ś. p. męża Pani. Nie wiadomo nam zatem, o jakie wyrównanie Pani się starała. Prosimy o podanie nam bliższych szczegółów, a w szczególności, do którego stopnia służbowego ś. p. mąż Pani został zaliczony i w ilu punktach wymierzono Pani emeryturę, ewentualnie o nadesłanie nam odpisu ostatniego zawiadomienia i wymiarze zaopatrzenia, poczem dopiero będziemy mogli udzielić Pani wyjaśnienia.

P. Tomaszowi P. w Wieliczce. Traktat w Saint-Germain nie gwarantuje emerytom pensji emerytalnej w tej wysokości, w jakiej pobierali ją w b. Austrji. Do zaopatrzeń emerytalnych odnoszą się wydawane ustawy polskie. Dochodzenie wyższych pretensyj, byłoby bezcelowe i narażałoby Pana tylko na koszta. W jakiej kwocie należy się Panu zaopatrzenie emerytalne, nie możemy sprawdzić, nie posiadając potrzebnych dat, odnoszących się do Pańskiej służby. Załączniki listu osobno Panu zwracamy wraz z tłumaczeniem, o które Pan prosił.

Do Pana K. w Szczucinie. Niestety, nie możemy Pana wziąć w obronę w naszem piśmie, które zajmuje się tylko sprawami ogólnego znaczenia. Z zarzutów może Pan oczyścić się tylko przed sądem. Tymczasem może Pan żądać na podstawie ustawy prasowej zamieszczenie w dzienniku, który Pana zaczepił, sprostowania nieprawdziwych faktów.

P. Andrzejowi M. w Nowogródku. Służba w straży skarbowej w b. Austrji nie jest policzalna do emerytury, gdyż nie nabył Pan prawa do jej pobieralności wedle przepisów austr. (służba trwała poniżej 10 lat), służba zaś w wojsku austr. nie jest policzalna z powodu przerwy pomiędzy tą służbą, a państw. służbą polską. Czas niewoli nie liczy się, gdyż Pan nie został przyjęty do wojska Polskiego. Czas służby nauczycielskiej nie jest w zasadzie policzalny z powodu przerwy (art. 10 ust. i art. 37 ust. ost. ust. emer.), ponieważ jednak służba ta odnosi się do czasów polskich, a służba ta pochodzi z czasu przed wejściem w życie ustawy emer. może być ona zaliczona do emer. w myśl art. 85. Władza może Pana zwolnić każdej chwili na zasadzie art. 116 i jeżeli Panu nie wypowiedziano służby na 3 miesiące naprzód, należy się Panu odprawa w wysokości trzechmiesięcznego uposażenia. Służby kontraktowej lub prowizorycznej nie może Panu Władza narzucić wbrew Pańskiej woli.

Urzędnikowi w Bochni. Izba Skarbowa zaasygnowała już zwrot opłat szkolnych za dzieci urzędników. kształcone w szkołach prywatnych za wrzesień—październik, tym funkcjonarjuszom, którzy je na razie z własnych funduszów pokryli. Jeżeli Pan zwrotu do tej chwili nie otrzymał, otrzyma go Pan w najbliższych dniach.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. Krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor naczelny i odpow.: R. Zawiliński.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.